



nazwania postawy Goszczyńskiego mianem romantycznej, nie chce także zamykać jego historii w ramy chronologicznie ułożonego zbioru pedantycznie wyszczególnionych wydarzeń. Zależy jej bowiem — jak sama powiada — nie tyle na uporządkowaniu faktów, ile raczej na uchwyceniu ewolucji, jakiej podlegała osobowość bohatera, ewolucji tak charakterystycznej nie tylko dla indywidualnych wyborów Goszczyńskiego, ale niezmiernie typowej dla całego jego pokolenia:

[...] opisywałam w nim — podkreśla badaczka — przedstawiciela generacji: przedstawiciela barwnego, bo doświadczał tego, co dla wielu było tylko przedmiotem literackich opisów. Zarazem tropiłam indywidualne spostrzeżenia pisarza, które ujawniały niespodziewane aspekty powszechnych zjawisk i przyjętych ocen. Uznałam, że prezentując „podwójność” biografii poety, najlepiej odpowiem na pytanie: czy najbardziej kontrowersyjna decyzja pisarza — akces do towianizmu — łamała spójność jego indywidualnej biografii, a zarazem życiorys romantycznego poety-żołnierza? [s. 6].

Wspomniana tu religijna konwersja i zupełne oddanie się Towiańskiemu zaprzysięgłego do tej pory demokraty Goszczyńskiego stanowi niewątpliwie centralny punkt rozważań. Jest swoistą osią, wokół której badaczka organizuje materiał literacki i historyczny. Co szczególnie ciekawe, prymarność owego wydarzenia — choć zgodnie z ustaleniami Sosnowskiej winnam napisać: procesu stania się towiańczykiem — można obserwować tak na poziomie biografii samego bohatera: w analizach jego prywatnych zapisków i wierszy, jak i w przywoływanych relacjach zdziwionych, oburzonych mniemaną „zdradą” przyjaciół-demokratów.

Dobór i układ prezentowanych tekstów konsekwentnie pokazuje, iż romantyczny charakter biografii Goszczyńskiego bynajmniej nie polegał na biernym przejmowaniu usankcjonowanych wzorów, lecz na konsekwentnych poszukiwaniach poety, nieustannie podejmowanych próbach odnalezienia własnego miejsca w świecie.

Przyjęte założenie, podkreślające spójność biografii Goszczyńskiego i logiczne wynikanie kolejnych jej epizodów, każe badaczce obrać drogę wiodącą zarówno przez mity polskiego romantyzmu, jak i te, które wyraźnie preferował bohater opowieści. Jak sama autorka stwierdza:

Napisana przeze mnie biografia Goszczyńskiego jest opowieścią o przewycięzaniu mitów, stworzonych przez poetę lub obranych przez niego: mitu przyrody, geniusza, ojczyzny, religii. Osłabienie porządkującej siły jednego z nich oznaczało wchodzenie w mit inny [s. 6].

Mity — rozumiane tutaj jako wiązka modelowych porządków świata, które poeta wypracowywał, a potem odrzucał, gdy w zderzeniu z rzeczywistością czy historią przestawały wystarczać — zamiast spodziewanej wolności przynosiły mu jedynie poczucie ograniczenia i niedopasowania. Wybór dokonany wśród owych „zasad porządkujących” biografii romantyka nie tylko jest przekonujący, ale przede wszystkim pozwala lepiej zrozumieć analizowane etapy historii życia Goszczyńskiego. I tak dla młodzieńczej, ukraińsko-kozackiej twórczości poety za najważniejszy Sosnowska uznaje mit Natury; okresowi przygotowań do powstania, walce a potem konspiracyjnej działalności w Galicji przyznany zostaje patronat Ojczyzny, względem której służebne stają się takie wartości jak wolność i demokracja. Trzecią zasadę porządkującą biografii poety znajduje badaczka w religii. Lecz — jak zaraz dodaje —

[...] rzecz jasna tej, o której uczył Towiański. Goszczyńskiemu, podobnie jak kilku innym, bardziej świadomym uczniom, wydało się, że nauka Mistrza umożliwia „ujęcie w jednej wizji wszystkich aspektów naszego życia, umożliwia próbę opisanie ich za pomocą jednego słownika [s. 11].

Prezentowany podział nie stał się bynajmniej dla autorki punktem wyjścia do dalszego fragmentaryzowania biografii. Zaobserwowane dążenie Goszczyńskiego do poszukiwania wymarzonej idei całości, idei pozwalającej osiągnąć poczucie pełnej przynależności, każe jednak wyeliminować przypadek, „zły urok” rzucony przez Mistrza, „zdradę” (jak chcieli dawni przyjaciele belwederczyka) spośród pobudek, jakie pchnęły poetę ku towiańczykom. Silnie zaakcentowana zostaje w ten sposób swoista konieczność i oczywistość faktu pojawienia się postaci Mistrza Andrzeja tak w biografii Goszczyńskiego, jak i wielu innych polistopadowych wychodźców.

Choć, jak wspomniano, zainteresowania badaczki koncentrują się zasadniczo wokół należącego już do romantycznej legendy rozłamania biografii Goszczyńskiego-demokraty i Goszczyńskiego-

-towiańczyka, to nadspodziewanie wiele miejsca poświęcone zostaje udziałowi poety w powstaniu listopadowym a potem w galicyjskiej konspiracji. Na marginesie zaznaczyć trzeba niemal prekursorski charakter ustaleń Sosnowskiej dotyczących kształtowania się świadomości pierwszej polistopadowej generacji „zawodowych rewolucjonistów”, do której należał poeta. Galicyjskie doświadczenie, tak pozornie nieefektywne, pełne rozczarowań względem głoszonych ideałów, otaczających poetę ludzi czy wreszcie własnych, skonstruowanych wcześniej mitów jawi się jako fundamentalne w duchowej biografii pisarza. Dysonans wywołany bolesnym zderzeniem świata oglądanego przez pryzmat literatury z prozą i banalnością rzeczywistości odcisnął swe piętno na późniejszych politycznych zapatrywaniach poety:

Nie mamy innego pisarza-romantyka — trafnie zauważa Sosnowska — który przeszedłby długotrwałą i konsekwentnie kontynuowaną próbę konfrontacji wyznawanych idei z rzeczywistością. Który „naraziłby” zapał idealisty, wizjonera lepszej przyszłości, na ocenę nie doborowej publiczności salonowej, ale ciemnych chłopów czy rubasznych szlachciców z zapadłej prowincji [s. 13].

Tym dramatyczniejsza wydaje się więc próba przeciwstawienia się tak postrzeganej rzeczywistości. Marzenia dotyczące spójnego, optymistycznie progresywnego obrazu świata wzmogły narastający już w chwili, gdy opuszczał Galicję, ostry kryzys światopoglądowy. Jego naturalną konsekwencją stała się próba zbliżenia z nauką Mistrza. Nawet jednak w tym przełomowym dla losu poety momencie badaczka wskazuje na odmienną postawę swego bohatera. Konwersja Goszczyńskiego miała bowiem przebieg nietypowy:

Nie tyle [...] został nawrócony, ile nawrócił się sam. Przez wiele miesięcy rozważał słuszność głoszonej nauki. Gdy wreszcie uznał ją i wszedł do Koła, jego decyzja wywołała zdumienie. Ale nikt z krytykujących go ludzi nie wiedział o wielomiesięcznej pracy, jaką wykonał nad sobą Goszczyński [s. 123].

Zastanawiając się nad spektakularnym akcesem poety, autorka podejmuje kwestie atrakcyjności idei Koła Sprawy Bożej dla całego pokolenia wychodźców. W tym właśnie fragmencie wywodu najmocniej ujawnia się zapowiadana we wstępie „podwójność” biografii Goszczyńskiego. „Duchowe przygody” poety Sosnowska decyduje się bowiem wpisać w dzieje towiańszczyzny. Na przykładzie tej biografii i poprzez nią badaczka próbuje dociec:

W jaki więc sposób pochwała wolności mogła obrócić się w pochwałę totalnej niewoli, w dodatku zwanej wolnością, tyle że „wyższą”? Jak zdeklarowany choć nieupartyjniiony demokratą mógł zostać zaślepionym wyznawcą Towiańskiego? Jak wyglądał proces jego przemiany ideologicznej, a następnie historia przezwytyczania światopoglądowych ograniczeń, w które zaplątał się, żyjąc w sekcie? [s. 15].

Jest więc historia poety opowiadana jako biografia indywidualna, ale także staje się swoistym pokoleniowym *exemplum*, traci swą wyjątkowość na rzecz typowości, roztapiając się wśród wielu podobnych jej emigranckich losów. Zbliżała Goszczyńskiego do współwygnańców szczególnie fascynacja możliwością połączenia polityki i religii, przede wszystkim może nadzieja „stworzenia wspólnoty ponad podziałami. Dzięki temu posłanie Mistrza Andrzeja wydawało się [...] bardziej realne od koncepcji polityków, którzy postulując solidaryzm narodowy umieli przedstawić tylko mgliste sposoby jego urzeczywistnienia” [s. 324].

Tak jak dla analizy wcześniejszych epizodów biografii Goszczyńskiego autorka wykorzystywała różnorodne źródła, od utworów literackich po bogatą korespondencję i zapisy pamiętnikarskie przyjaciół poety, tak podstawowym tekstem dla odtworzenia atmosfery duchowego doświadczenia towianizmu staje się *Dziennik Sprawy Bożej*. Badaczka świadomie rezygnuje z analizy walorów literackich tych przejmujących zapisków, chce widzieć dziennik przede wszystkim jako dokument, unikatowy *journal intime*, „kronikę idei”. Piszę bowiem:

[...] fascynuje zawarta w nim opowieść o stawaniu się człowiekiem dogmatu, dogmatycznym fanatykiem, opisana *in statu nascendi*, a nie *post factum*. Również dzieje wyzwania się „umysłu zniewolonego” zostały w dzienniku przedstawione jako doświadczenie rozłożone w czasie, trwające wiele lat i notowane na bieżąco [s. 16].

Nie miejsce tu, by szczegółowo analizować podejmowane przez Sosnowską wątki uczestnictwa brata Seweryna w życiu Koła Sprawy Bożej. Badaczka celnie wskazuje dwa wyraźne nurty jego obecności. Z jednej strony inspirowana poznaną nauką sfera duchowości, samodoskonalenia się i upartego dążenia ku wyznaczonemu przez Mistrza wzorowi, z drugiej zaś dość sceptyczne zaangażowanie w praktyki „konwulsjonerów” — jak sam złośliwie nazywał braci efektownie wpadających w ekstazy.

Pewne zastrzeżenia budzić mogłoby pewne upodrzedzenie opowieści o Goszczyńskim względem, wyraźnie frapującego badaczkę, kompleksu zagadnień, jakimi są miejsce i znaczenie towianizmu w świecie emigranckiej społeczności, a także próba zdefiniowania mechanizmów rządzących życiem Koła Sprawy Bożej. Nie tyle jednak chodziło tu o charakterystykę towianizmu. Jak sama Sosnowska zastrzega: „chciałam przedstawić ideologiczną pułapkę, jaką dla poety okazała się nauka Mistrza Andrzeja” (s. 18). Bardzo interesujący jest w tym kontekście rozdział poświęcony romantycznej utopii językowej. Sosnowska wykazuje tu zależność języka Sprawy Bożej zarówno od pewnych ogólnoeuropejskich romantycznych tendencji filozoficznych, jak i normatywnych wymogów języka sekty. Choć dzisiaj towianistyczny eksperyment językowy, naruszając nasze poczucie estetyki, jawi się jako mowa manieryczna i groteskowa, to należy przyznać badaczce rację, iż idea „słowa działającego”, „języka znoszącego opór słownej materii, nie stanowiącego bariery dla ducha” rzeczywiście musiała być w szczególony sposób kusząca dla wrażliwego i wciąż marzącego o poezji twórcy.

Trafność decyzji Sosnowskiej o zawierzeniu *Dziennikowi Sprawy Bożej* jako podstawowemu dokumentowi duchowej ewolucji poety poświadczają te fragmenty rozważań badaczki, które dotyczą powolnego procesu wyswabdzania się Goszczyńskiego spod wpływu Towiańskiego. Autorka wykazuje, iż to właśnie pisanie dziennika pozwoliło poecie pokonać moralną presję sekty. Dopiero notując swoje obserwacje, odzyskiwał on samoświadomość i odwagę, tak niezbędne w trudnej walce o prawo do własnego sądu i krytyki. Co ciekawe, Sosnowska podkreśla, iż dziennik pełnił funkcję jedyne go partnera Goszczyńskiego w trudnej dyskusji o kondycji towiańczyków: dzięki tym zapiskom poeta niezależnie dochodził do samoświadomości, utwierdzał się w swoich racjach. Powierzane kartom wątpliwości nie przedostawały się potem nawet do przyjacielskich rozmów ze współwyznawcami.

Zapis wyzwalania się spod presji Koła nakłada się w tych notatkach na zapis choroby i śmierci szerzących się wśród emigracyjnych towarzyszy poety. Ideowy uwiąd tak mocno przeżywany przez Goszczyńskiego, świadomość poniesionej klęski zostają w tym autoportrecie starzejącego się poety wzmocnione akcentami wyraźnie sugerującymi rozpad otaczającego świata:

Można się zastanawiać — pisze Sosnowska — czym były te detaliczne opowieści o chorobach i nędzy własnego ciała: formą refleksji nad cierpieniem, doświadczanym we własnym życiu i poprzez egzystencję chorujących i umierających braci? Zwierzeniami samotnych, starzejących się mężczyzn, których nie miał kto wysłuchać? A może w ten sposób dawał o sobie znać stosunek do bólu i choroby... [s. 311].

A może, kontynuując wywód badaczki, choroba i jej przeżywanie stawały się swoistą ucieczką przed dojmującym poczuciem porażki, jednym z poważniejszych symptomów konieczności podjęcia na nowo poszukiwań swego miejsca w świecie.

Warto w tym miejscu ponownie wrócić do zawartych we wstępie założeń badaczki. Pisze ona:

Postanowiłam pokazać w nim człowieka, który próbując zrealizować utopię scalenia tego, co prywatne z tym, co publiczne, musiał znaleźć wizję, jaka zjednoczyłaby dążenie do prywatnej doskonałości i do solidarności ludzkiej, do realizacji siebie i przemiany świata. Zmuszało go to do szukania ponadczasowego porządku, określającego cel ludzkiego istnienia, a zarazem hierarchię powinności. Ten porządek powinien godzić dążenie do samorealizacji z wysiłkiem stworzenia bardziej sprawiedliwej wspólnoty ludzkiej [s. 11].

Kluczem prezentowanej duchowej biografii Seweryna Goszczyńskiego wydaje się więc wyznawane przez poetę pojęcie wolności. Wolności trudnej i niosącej mu przez całe życie wiele goryczy, ale to właśnie konsekwencja jej poszukiwań stanowi w rzeczywistości o romantycznym charakterze tej biografii.

O wyjątkowości książki Sosnowskiej stanowi więc nie tyle dokonana analiza przyczyn, jakie prowadziły Goszczyńskiego ku demokratom najpierw, potem ku towiańczykom, ile właśnie próba odtworzenia procesów przeciwnych. Fascynują bowiem badaczkę te momenty biografii, które świadczyć mogą o „wychodzeniu” poety z „wygodnego łoża dogmatu” — jak za Isaiashem Berlinem definiuje autorka postawę przyzwolenia na zastaną rzeczywistość. Dzięki zaakcentowaniu tych właśnie zjawisk trafnie uzupełniony zostaje znany już portret belwederczyka i konspiratora.

Zrozumienie dramatu tego dzielnego niegdyś człowieka, który mimo zmęczenia i gorzkiej świadomości przegranej decyduje się jednak odejść z bezpiecznej przystani, jaką mimo wszystko na starość było dlań Koło Sprawy Bożej, nakazuje wypełnić odmiennymi treściami stosowaną definicję biografii romantycznej. Duchowa biografia Seweryna Goszczyńskiego pióra Danuty Sosnowskiej staje się więc nie tylko barwną opowieścią o losach poety, ale przede wszystkim sugestywną propozycją zrozumienia fenomenu romantycznej biografii. Biografii poznawanej jednak nie tyle przez pryzmat nakładanych literackich kostiumów i stylizacji, ile przez konsekwentne dążenie bohatera ku własnej prawdzie.

IWONA WĘGRZYN